

Stanisław Grodziski **2 I 1929–30 V 2020**

Pochodził z rodziny o tradycji ludowej, chłopskich korzeniach i silnym dążeniu do zdobycia wiedzy. Jego ojciec, Stanisław Kulpa, który formalnie w 1934 r. zmienił nazwisko na Grodziski, był synem niezamożnego gospodarza ze wsi Grodzisko w pobliżu Leżajska i jako jedyny z licznego rodzeństwa ukończył gimnazjum, a następnie studia prawnicze, zostając adwokatem w Krakowie. Uczestnik I wojny światowej i świadek ogromu nieszczęść nią spowodowanych, młody adwokat opublikował szereg broszur i artykułów prasowych na temat sposobu starania się o odszkodowania wojenne i renty. Z przekonania ludowiec, członek i działacz PSL, był obrońcą w słynnych procesach chłopskich w 1937 r. Ożenił się z nauczycielką i córką kierownika szkoły w Wysokiej koło Łańcuta, Janiną Wandą Antosz. Mieli trójkę dzieci, najmłodsze z nich to Stanisław Grodziski, urodzony 2 stycznia 1929 r. w Prusach koło Krakowa.

Adwokat Stanisław Grodziski (1889–1946), prowadzący kancelarię przy ul. św. Filipa, a następnie Długiej, osiągnąwszy stabilizację finansową, a równocześnie wierny swoim chłopskim korzeniom, nabył w 1928 r. majątek Skotniki pod Krakowem. Mimo początkowego zadłużenia i kryzysu gospodarczego skutecznie w nim gospodarował, stawiając sobie za cel stworzenie wzorcowego gospodarstwa, dostarczającego na chłonny rynek krakowski zboże, jarzyny i owoce. Za te marzenia przyszło mu gorzko płacić, gdy najpierw utracił Skotniki na rzecz niemieckiego okupanta, przejęte na potrzeby Wehrmachtu, a zimą 1945 r. został z nich wyrzucony przez polską komisję parcelacyjną, majątek liczył bowiem owe ustawowo graniczne 50 hektarów. Wcześniej, w 1941 r., stracił najstarszą córkę, a w 1944 r. żonę, której leczenie nie było w warunkach okupacyjnych możliwe. Był wtedy zaangażowany w konspirację jako delegat Rządu Polskiego na Wychodźstwie

na powiat krakowski; w tych działaniach jego syn pomagał mu jako przekażący wiadomości kurier. Ciężko chory na serce, załamany utratą Skotnik, zmarł 29 września 1946 r. Jego śmierć wyprzedziła o kilka dni dokonywane przez urząd bezpieczeństwa systematyczne aresztowania działaczy PSL. Zatrzymany wówczas Antoni Podraza po latach opowiadał mojemu Ojcu, że na korytarzu urzędu słyszał pytanie funkcjonariusza, czy aresztowano Grodzkiego, i odpowiedź – nie, bo zmarł.

Te wydarzenia naświetlają niełatwy start w życie Stanisława Grodzkiego i atmosferę jego rodzinnego domu. On sam w latach 1935–1939 uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 im. Św. Wojciecha, kończąc ją w czasie okupacji. Następnie przez trzy lata uczęszczał na tajne komplety gimnazjalne, a od 1945 r. eksternistycznie kontynuował naukę w IV Państwowym Liceum i Gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Pracował fizycznie jako robotnik rolny, później urzędnik w Spółdzielni Rolniczej „Jedność”, jako sprawozdawca i sekretarz klubu sportowego, pracownik księgarni, chwycił się rozmaitych prac dorywczych. Egzamin dojrzałości złożył w lutym 1947 r. Wybór studiów prawniczych w pewnym stopniu podyktowany był pamięcią ojca (który skądinąd zdecydowanie odradzał mu zawód adwokata!), własne zainteresowania kierowały go ku historii.

W październiku 1947 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wielokrotnie i serdecznie po latach wspominał ówczesną życzliwość Franciszka Mikulskiego, kierownika sekretariatu Wydziału Prawa, nb. jednego z aresztowanych w Sonderaktion Krakau, który, przyjmując jego papiery, „nie dostrzegł” faktu, iż przyszły student był synem sparcelowanego obszarnika. Niewłaściwe pochodzenie społeczne miało jednak swoje konsekwencje: mimo bardzo dobrych wyników nie mógł uzyskać ani stypendium, ani mieszkania w akademiku.

Jego indeks (wtedy zwany książeczką legitymacyjną) wypełniają nazwiska klasyków dyscyplin prawniczych, świadczące, w jak dużym stopniu ówczesny Uniwersytet był w stanie oprzeć się zabiegom politycznym. Oczywiście, nie brak w nim wykładów i zajęć w duchu „jedynie słusznym”, ale trzon profesury to wielcy przedwojenni uczeni, jak Jerzy Lande, Władysław Wolter, Waław Osuchowski, Adam Krzyżanowski, Konstanty Grzybowski, Feliks Młynarski, Ludwik Ehrlich, Marian Jedlicki, Kazimierz Przybyłow-ski, Tadeusz Silnicki i Bruno Olbrycht.

Wreszcie przedstawiciele dyscyplin historycznoprawnych, najsilniej do młodego Stanisława Grodzkiego przemawiających: Adam Vetulani i Michał Patkaniowski. Na ćwiczenia i wykłady Vetulaniego z historii ustroju Polski i źródeł do historii prawa uczęszcza na pierwszym i drugim roku, na seminarium z historii ustroju Polski – na trzecim i czwartym. I właśnie profesor Vetulani przyjmuje Stanisława Grodzkiego, wówczas studenta trzeciego roku,

na stanowisko „kontraktowego zastępcy asystenta” w Zakładzie Powszechnej Historii Ustrojów Państwowych i Prawa od 1 stycznia do 31 sierpnia 1950 r., a następnie na takież stanowisko w Katedrze Historii Prawa Kościelnego od 1 września 1950 do 31 sierpnia 1951 r. Stanowisko to wymagało 15 godzin pracy tygodniowo, co młody człowiek łączył ze stażem w Archiwum Państwowym (trzy godziny pracy dziennie) i dodatkowymi pracami zarobkowymi. Otrzymując z dniem 1 kwietnia 1951 r. stanowisko asystenta Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa, nie mogąc kumulować zatrudnień, zrezygnował z pracy w Archiwum. 26 czerwca tegoż roku złożył wymagane egzaminy magisterskie. Stanowisko starszego asystenta otrzymał 1 lipca 1953 r.

Środowisko, z którym się związał, było niezwykle ciekawe. Po pięćdziesięciu latach powie o naukach historycznoprawnych, że „nie potrzebowano ich pomocy w pracy nad budową ówczesnego ustroju, nie darząc ich przedstawicieli zaufaniem. Wtłoczone w ramy »jedynie słusznej« metodologii marksistowskiej, kontrolowane politycznie i ograniczane przez cenzurę, cofały się ku wcześniejszym epokom, gdzie ingerencja władz politycznych niemal nie sięgała, koncentrowały się na edycjach źródeł”. Był to zarazem krąg ludzi bezpartyjnych i pozbawionych koniunkturalizmu, świadomych, że wybrana przez nich dyscyplina nie przyniesie ani politycznej, ani finansowej kariery. Adam Vetulani, Michał Patkaniowski, Włodzimierz Wolfarth, Stanisław Roman, Lesław Pauli, Adam Wiliński, Wojciech Maria Bartel, Irena Malinowska-Kwiatkowska: to środowisko stało się jego uniwersyteckim domem, do którego z czasem dołączali koledzy: Stanisław Płaza, Ludwik Łysiak, Waław Uruszczak.

Owo „cofanie się ku poprzednim epokom” i koncentracja na źródłach przyniosły w przypadku Stanisława Grodzkiego liczne prace o księgach sądowych wiejskich i ich edycje. Warto jednak zwrócić uwagę na jego naukowy debiut: to opublikowany w 1953 r. na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego”, z którym będzie do końca życia związany, tekst pt. *Poglądy Stanisława Konarskiego na rozwój prawa w świetle jego „Wstępu” do Volumina Legum*. Podkreślenia godne, bo ten imponujący zbiór polskiego prawodawstwa, wydawany u schyłku Rzeczypospolitej, stanie się po latach piękną realizacją, opatrzoną bogatym i nowoczesnym aparatem naukowym. To *Volumina Constitutionum*, nad którymi wraz z zespołem pracował do końca życia. Piękna klamra, spinająca początek i koniec naukowej drogi.

Od czasów gimnazjalnych miłośnik długich pieszych wędrówek i wypraw w góry, początkowo samotnych, później w gronie studentkim, na jednej z nich poznał absolutwentkę prawa Antoninę Peterównę, urodzoną w 1929 r. we Lwowie, córkę lwowskiego sędziego. Pobrali się 11 kwietnia 1955 r. w kościele św. Kazimierza w Krakowie, czyli u reformatów, a ślubu udzielił im wuj Stanisława, ksiądz Patrycy Władysław Antosz (1882–1966), kapelan

Legionów podczas I wojny, kawaler Orderu Virtuti Militari. W 1957 r. urodziła się córka Antoniny i Stanisława, Karolina, pisząca te słowa.

14 maja 1959 r. Rada Wydziału Prawa nadała Stanisławowi Grodzkiemu stopień doktora, niedługo po niechlubnym okresie 1951–1958, gdy doktoryraty zniesiono, wprowadzając na wzór sowiecki kandydaturę nauk. Procedurę kandydacką przeprowadził w 1954 r. Liczył się jednak doktorat i tuż po jego przywróceniu obronił go. Temat doktoratu: *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, wówczas nowatorski, niezmiennie wydaje się interesujący jako dotyczący społecznego marginesu i ludzi wykluczonych ze społeczeństwa stanowego. Praca ukazała się drukiem w 1961 r. w nakładzie 1000 egzemplarzy, w umowie zwraca uwagę sformułowanie o braku honorarium, zamiast którego autor otrzymuje 25 egzemplarzy książki. Tu dodajmy, tytułem dygresji, że rok 1961 rozpoczyna również długoletnią przyjaźń Stanisława Grodzkiego z motoryzacją: otrzymuje wówczas w prezencie od stryja żony, dr. Janusza Petera, używany skuter lambretta. Otwiera on długi sznur serdecznie lubianych, bezpretensjonalnych pojazdów: syrena 104, škoda, kolejne małe fiaty 126 p, cinquecento, seicento i panda, którą jeździł do 2015 r. W sumie 55 lat bezwypadkowej jazdy...

Szybkie jest tempo jego ówczesnej pracy. Istotnym sygnałem przyszłych książek popularyzatorskich jest wydanie w 1961 i 1969 r. wysokonakładowego pocztu królów polskich z biogramami jego autorstwa. Stanowisko adiunkta Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego otrzymał 1 października 1961 r., a w marcu 1962 wszczęty został przewód habilitacyjny. W maju tegoż roku jego pracę habilitacyjną, dotyczącą zagadnienia dotąd nieporuszanego w nauce polskiej, pt. *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, zakwalifikowano do druku na rok 1963. Na teże liście figurują tytuły prac habilitacyjnych jego bliskich kolegów: Józefa Skąpskiego i Aleksandra Krawczuka. Posiedzenie Rady Wydziału z jego przewodem habilitacyjnym odbyło się 13 grudnia 1963 r., głosowanie po kolokwium było jednomyślne, na tak, po czym nastąpiło nadanie stopnia naukowego docenta z zakresu historii państwa i prawa polskiego. Zatwierdzenie przez ministerstwo miało miejsce 3 czerwca 1964, a powołanie na stanowisko docenta etatowego nastąpiło 30 września 1964 r.

W tym czasie jego bibliografia naukowa liczy 25 pozycji, a on sam ma za sobą szereg istotnych prac na rzecz uczelni. I tak, w 1958 r. powołany został do Komitetu Jubileuszowego 600-lecia Uniwersytetu, a w 1959 r. do senackiej komisji do opracowania Kroniki UJ. Od 1964 do 1970 r. pełnił funkcję zastępcy, a od 1970 do 1972 – kierownika Zawodowego Studium Administracji na Wydziale Prawa. W 1965 r. pracował w uniwersyteckim Komitecie ds. Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, a w 1966 uczestniczył na zaproszenie Karola Wojtyły w konferencji o dziejach Kościoła w diecezji

krakowskiej jako jeden z nielicznych pracowników UJ (odpowiednie służby odnotowywały, kto na spotkanie idzie...). Zarówno zaproszenie, jak i podziękowanie za uczestnictwo, podpisane przez późniejszego papieża, z pietyzmem przechowywał. Niełatwym zadaniem była, pełniona od 1965 r., funkcja wice-, a następnie przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów: obok rutynowych spraw nieraz trudno było gościć „socialistyczne normy współżycia społecznego” z oczywistym kawalarstwem i temperamentem studentów, funkcja ta dostarczyła mu na lata materiał do wielu zabawnych anegdot. Od końca lat sześćdziesiątych wykładał na studiach zaocznych w filiach UJ w Tarnowie i Kielcach, a od listopada 1967 r. powierzono mu opiekę nad Zakładem Praw Obowiązujących w Dawnej Polsce w filii UJ w Katowicach. Mimo atrakcyjnej finansowo propozycji nie zdecydował się na przenosiny do Katowic i pracę na tworzącym się Uniwersytecie Śląskim.

W 1970 r., w chwili podejmowania starań o profesurę, ma już na koncie 53 drukowane prace, dwóch wypromowanych doktorów i 13 magistrów. Wśród edycji źródłowych ważne miejsce zajmują *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808* (wyd. 1967) i *Acta w sprawach chłopskich hrabstwa tarnowskiego z połowy XVIII wieku* (1970). Na ukończeniu jest jego książka profesorska: *Historia ustroju społecznego i politycznego Galicji 1778–1848* (1971). Po latach inny badacz, Kazimierz Baran, stwierdzi, że praca ta „wypełniała dotkliwą lukę badawczą spowodowaną brakiem szczegółowych i nowocześniejszych analiz, poza pochodzącymi z przełomu XIX i XX w. opracowaniami Oswalda Balzera i Stanisława Kutrzeby. Dodajmy, że autor monografii rzucił swe rozważania na szerokie tło porównawcze, czerpiąc obficie z badań czeskich i austriackich”. Całość jego dorobku naukowego i dydaktycznego poddano wówczas ocenie prof. Adama Vetulaniego, który wysoko ocenił dorobek swego ucznia. Godne uwagi są jego dwie finalne konkluzje:

Wszystkie publikacje Stanisława Grodzkiego cechuje nie tylko poprawna, ale i piękna polszczyzna, umiejętność syntetycznego przedstawienia wyników swoich badań i niechęć do tak upowszechnionej obecnie akrybii. [...] okazywał się wychowawcą i egzaminatorem surowym oraz wymagającym. Cieszy się jednak znaczną popularnością wśród młodzieży akademickiej oraz słuchaczy studiów zaocznych jako wykładowca, a zwłaszcza jako opiekun dawniej grup studenckich, obecnie ośrodków konsultacyjnych. Pracę tę łączy z działalnością publicystyczną oraz popularyzatorską.

Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał 6 lipca 1972 r. Był już wówczas kierownikiem Zakładu Historii Państwa i Prawa (1968–1981). Niedługo później, w 1974 r., podpisuje z krakowskim Wydawnictwem Literackim i wrocławskim Ossolineum umowy na dwie książki, które przyniosą mu szeroką popularność: *W królestwie Galicji i Lodomerii* (1976) i *Franciszek*

Józef I (1978), wyznaczające ów istotny popularyzatorski charakter jego twórczości. Niestety, tych sukcesów nie doczekała jego żona Antonina, zmarła 20 marca 1975 r.

Na czas od września 1978 do sierpnia 1981 r. przypada jego kadencja jako dziekana Wydziału Prawa i Administracji, a od września 1987 do sierpnia 1990 r. był prorektorem UJ. Obie te funkcje obejmują lata trudne, przełomowe: zdając sobie z tego sprawę, prowadził wtedy codzienne zapiski, będąc też pod wrażeniem *Kadencji* J. J. Szczepańskiego. Po wielu latach, także i za namową piszącej te słowa, opublikował je w 2017 r. nakładem własnym, zatytułowawszy: *Za trzecim razem. Zapiski uniwersyteckie z lat 1968, '81 i 1989*. Jak pisał:

Daty mówią same za siebie. [...] Mimo dystansu, jaki nas dziś dzieli od wydarzeń 1968 roku, nie należy ówczesnych postaw opozycyjnych nie doceniać. Dziś, kiedy wracam do wrażeń z tamtych lat, widzę, że to co nam się wówczas wydawało odważne, a nawet ryzykowne, to w pełni „znormalniało” w 1981 roku. Co się wydawało niezależne, lub zbyt daleko idące w 1981 roku, było już osiągalne w 1989. Wzrastał stopień determinacji społeczeństwa, ludzie radykalizowali się razem z tym nurtem.

Był to również czas stopniowego przywracania norm demokratycznego państwa. I tak, bezpartyjny Stanisław Grodziski, mianowany dziekanem na wniosek rektora Mieczysława Hessa po uzyskaniu niechętej akceptacji władz partyjnych, zwołał 1 września 1980 r. Radę Wydziału Prawa i poddał pod tajne głosowanie wniosek o votum zaufania dla pochodzących z nominacji władz dziekańskich. W wyniku głosowania znaczną większość głosów uzyskał on sam i prodziekan Andrzej Zoll, nie otrzymał jej partyjny prodziekan Józef Filippek. Nazajutrz, wezwany do rektora, został zaatakowany przez dwóch prorektorów, sekretarza PZPR i przedstawiciela Związku Zawodowego z powodu naruszenia statutu uczelni, przekroczenia kompetencji, nielejalności i nieposłuszeństwa. Najbardziej kompromisowy okazał się sam rektor, godząc się, by to Grodziski i Zoll do końca kadencji podzielili się obowiązkami i urlopując prodziekana Filipka. W ślad za Wydziałem Prawa poszły inne: był to istotny krok w kierunku odbudowy autonomii uczelni. Końcówka kadencji była jednak trudna, z uwagi na nękający nadzór władz PZPR, wzmożony faktem, że obaj z prof. Zollem zaangażowali się w prace Społecznego Komitetu Inicjatyw Ustawodawczych. Kolejną elekcję władz dziekańskich przygotowywał już Stanisław Grodziski.

W wyborach rektorskich 1987 r. został wysunięty jako kandydat z sali, nie otrzymując większości głosów. Wybrany na rektora Aleksander Koj zaproponował mu stanowisko prorektora ds. studiów i studentów. Obejmowało to z definicji cały proces nauczania, studia podyplomowe i doktoranckie,

Uniwersytet Otwarty i Uniwersytet Trzeciego Wieku, organizacje młodzieżowe, sprawy bytowe, domy akademickie i stołówki. W kadencji 1987–1990 doszły nagle obowiązki związane z aresztowaniami i rozprawami studentów oraz regularnymi bytnościami w KG MO przy ul. Mogiłskiej: był to czas burzliwych studenckich manifestacji. Dodajmy, że dla życzliwego młodzieży prorektora był to też czas nocnych głuchych telefonów o drugiej i czwartej, anonimów i gróźb pod jego adresem. Zakończenie kadencji przyniosło czas na powrót do intensywnej pracy naukowej, edytorskiej i popularyzatorskiej.

Na emeryturę przeszedł 30 września 1999 r., do końca roku akademickiego 2003 pozostając jeszcze na 1/3 etatu. W latach 1999–2005 pracował na pełnym etacie w Wyższej Szkole Administracji w Bielsku-Białej, gdzie rektorem był Józef Filipek, a od 2003 do 2011 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Życie uniwersyteckie na przestrzeni od 1950 do 1999 r. niesło mu wiele wewnątrzuczelnianych funkcji. O części z nich była już mowa. Dodajmy, że w latach 1995–1999 był kierownikiem Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa, również utworzył w 1979 Pracownię Wydawnictw Źródłowych, którą kierował do września 2003 r. Uczestniczył w pracach związanych z powrotem Akademii Medycznej w strukturze Uniwersytetu po trzydziestoletnim rozdziale, tego powrotu był gorącym zwolennikiem. Jako dziekan i członek Senatu był w komisji opracowującej zasady stopniowego połączenia: jego zasługi doceniono w 2003 r., gdy Kapituła Wydziału Lekarskiego uhonorowała go statuetką AMICUS.

Z szerokiej działalności na rzecz innych instytucji wymienić należy pracę w Komitecie Opiniodawczo-Doradczym Muzeum Sejmku Polskiego (1980–1981 i podczas IX Kadencji Sejmu), uczestnictwo w SKOZK (1990–1995), pracę w Komitecie Badań Naukowych w Zespole Opiniodawczo-Doradczym nad Reformami Ustrojowymi Państwa i w Zespole Nauk Społecznych, Ekonomicznych i Prawnych (1997–2004), przewodniczenie Polsko-Austriackiej Komisji Historycznej Instytutu Historii PAN w Warszawie, członkostwo w Radach Naukowych: tegoż Instytutu, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie i Archiwum Nauki PAN i PAU. Wieloletnia była jego praca w Komisji i Komitecie Nauk Prawnych PAN (od 1967), Komisji Nauk Historycznych PAN (od 1967), Polskim Towarzystwie Historycznym, Towarzystwie Słuchaczy Biblioteki Prawa (członek honorowy, 1973) czy pszczyńskim Stowarzyszeniu „Pro Memoria”, gdzie serdecznie zaprosił go jego uczeń, prof. Marian Małecki. Z zaangażowaniem i niemalą satysfakcją uczestniczył w procesie wydawniczym pism i wydawnictw, które cenił: członkostwo Rady Redakcyjnej *Polskiego Słownika Biograficznego* (1976–2020), prace redakcyjne w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”

(od 1972), w którym debiutował, uczestnictwo w Komitecie Redakcyjnym „Wierchów” (1981–2020) i ceniona współpraca z redaktorem Wiesławem Wójcikiem, udział w kolegiach redakcyjnych „Studiów Historycznych” (od 1975), „Krakowskich Studiów Prawniczych” i „Archiwum Iuridicum Cracoviense”. Cenił sobie członkostwo w jury Nagrody Kopernika, jak też wieloletnie (1993–2017) w jury Nagrody im. Kazimierza Wyki. Należał do PEN Clubu (od 1990) i Société d’Histoire de Droit oraz Commission Internationale pour l’Histoire d’Assemblées d’Etats. Serdeczne związki łączyły go z niezwykłą organizacją JANINEUM, stworzoną i prowadzoną w Wiedniu przez Lonny i Annę Glaser. Wśród publikacji, które dla nich przygotował, jest też osobista opowieść o sprawiedliwym Niemcu: oficerze Wehrmachtu nazwiskiem Kluge, który podczas okupacji pomagał zdobyć w Niemczech lekarstwa dla ciężko chorej matki Stanisława Grodziskiego.

Przez całe życie nie należał do żadnej partii politycznej.

Był wielokrotnie odznaczany. Cenił medale za zasługi dla miast Tarnowa i Żywca, jak również honorowe obywatelstwo miasta Żywca (2009), nadane mu w związku z wielką edycją ważnego dla Żywiecczyzny źródła – *Dziejopisa żywieckiego, Andrzeja Komonieckiego*. Otrzymał Medal KEN (1975) i Krzyże: Kawalerski (1973), Oficerski (1994) i Komandorski (1999) Orderu Odrodzenia Polski. W 2006 r. otrzymał Medal „Merentibus”, w 2014 – Odznakę „Honoris Gratia”, Nagrodę Miasta Krakowa (2018), także Medal „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości” i Medal Marszałka Województwa Małopolskiego za pracę w Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”. W październiku 1993 r. otrzymał austriacką Nagrodę Państwową im. Antona Gindely’ego za całokształt prac naukowych dotyczących monarchii habsburskiej, a w 2002 r. – doktorat honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wbrew powszechnemu sądowi, iż nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, doświadczył wielu przejawów szacunku i sympatii własnego środowiska. Na czterdziestolecie pracy naukowej (1993) dedykowano mu tom „Czasopisma Prawno-Historycznego”, z okazji pięćdziesięciolecia zorganizowano uroczyste odnowienie doktoratu na UJ (11 kwietnia 2011 r.) oraz wydano księgę *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej* pod red. Jerzego Malca i Wacława Uruszczaka, na 80. urodziny przygotowano ogromną, liczącą 1230 stron księgę pamiątkową *Świat – Europa – Mała Ojczyzna*, wydaną w Bielsku-Białej pod red. Mariana Małeckiego, w 2012 r. dedykowano mu tom V „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa”, a we wrześniu 2019 r. zadedykowano mu sesję naukową na UJ pod znamionym tytułem „Łączą nas źródła”.

Niełatwo scharakteryzować pokrótce dorobek liczący ponad 500 prac. Ważny jest nie tylko rozmiar tej bibliografii, ale jej zróżnicowanie. Podczas

uroczystości z okazji 50-lecia pracy naukowej Stanisława Grodziskiego prof. Henryk Olszewski mówił, że są to wszystkie gatunki naukowej prozy:

są tu zwarte monografie, są książki kierowane do nieprofesjonalisty, syntezy, zarysy systemów i podręczniki, są biografie, biogramy i wydawnictwa źródłowe, liczne prace polemiczno-krytyczne, czyli artykuły recenzyjne, recenzje i noty, są studia i rozprawy porozrzucające w renomowanych czasopismach krajowych i zagranicznych, są przeglądy ważnych wydarzeń z życia naukowego, tomy zawierające materiały konferencji i sympozjów, są zaskakujące świeżością refleksje publicystyczne.

I dalej, że dzieląc ów dorobek na główne wątki, wymienić trzeba badania dziejów społecznych (tu prace dotyczące społeczeństwa stanowego, obywatelstwa i Galicji w powiązaniu z monarchią habsburską), zespół prac traktujących o rozwoju polskich instytucji parlamentarnych, wreszcie prace syntetyczne, poświęcone historii ustroju społecznego i prawnego Galicji, historii źródeł prawa polskiego i porównawczej historii ustrojów państwowych. Henryk Olszewski, dokonując precyzyjnej analizy dorobku naukowego Stanisława Grodziskiego, podkreślał przede wszystkim jego rolę jako historyka całych 500-letnich dziejów sejm polskiego:

Badał jego przeszłość od jego kołyski w XV i w „złotym wieku XVI”, dociekał przyczyn jego załamania się w epoce oligarchii magnackiej, śledził jego odrodzenie w czasach stanisławowskich reform i jego przebłyki pod rządami zaborców, doskonale znał sejm Polski Odrodzonej i 40 lat jego „pełnego ubezwłasnowolnienia” w PRL. Uważał sejm za faktor narodowej i politycznej integracji oraz główny miernik poziomu kultury umysłowej.

Dalej ocenił, iż Stanisław Grodziski bogactwo tematyki naukowej umiał przedstawić też w sposób popularny, w formie eseju, gawędy, wędrowki: to cieszące się popularnością i wznawiane książki: *W królestwie Galicji i Lodomerii, Franciszek Józef I* (cztery wydania), *Habsburgowie. Dzieje dynastii, W obronie czci niewieściej, Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrowki po Galicji, Feliksa Boronia pielgrzymka do historii czy Okruchy z głębi szuflady*. Pamiętam doskonale jego radość i satysfakcję, gdy w styczniu 1981 r. na prośbę ZAIKS-u rezygnował z honorarium autorskiego, gdy *Franciszek Józef I* wydawany był alfabetem Braille’a.

Często dawał wyraz przekonaniu, że monografie starzeją się szybciej niż wydawnictwa źródłowe. Za swoje *opus vitae* i zwieńczenie dokonań zawodowych uważał *opus magnum: Volumina Constitutionum*, wielką edycję konstytucji sejm polskiego, nawiązującą do *Volumina Legum*. Idea ta zrodziła się wcześniej, gdyż już w 1980 r. na zebraniu redakcyjnym przedstawił zarówno koncepcję całości opracowania, jak i konspekt pierwszego tomu.

Jego współpracownikami byli wtedy Irena Dwornicka i Waław Uruszczak. Pierwszy tom ukazał się jednak dopiero w 1996 r. nakładem Wydawnictwa Sejmowego. Stanisław Grodziski wraz ze swym zespołem pracował z gorzką świadomością, że końca edycji nie doczeka. Miał jednak nadzieję (oby nie płoną!), że samo wydawnictwo zostanie zakończone. Od 1996 do 2017 r. ukazały się cztery tomy w siedmiu woluminach, obejmujące lata 1493–1658, dwa w pełni gotowe kolejne tomy od 2018 r. leżą nieruszone w Wydawnictwie Sejmowym w Warszawie. To zaniechanie tak kluczowej edycji było dlań bardzo gorzkim doświadczeniem, nie tracił jednak nadziei, że zespół współpracowników – Marian Małecki, Marcin Kwiecień, Krzysztof Fokt – doprowadzi dzieło do finału.

Epoka i środowisko, w których przyszło mu żyć i pracować, z perspektywy lat wydają się niezwykle sprzyjać bardzo intensywnym zawodowym kontaktom i przyjaźniom międzyuniwersyteckim i międzypokoleniowym. Z korespondencji, wspomnień mówionych i pisanych, dedykacji wyłania się nieco inny niż dzisiejszy obraz uczelni, a ówczesna uniwersytecka wspólnota i relacja mistrz–uczeń wydają się silniejsze. W rękopiśmiennej dedykacji Adama Vetulaniemu dla Stanisława Grodziskiego w książce *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940–1945*, wydanej w roku jego śmierci, czytamy:

Memu dawnemu uczniowi, z czasem koledze i w końcu następcy na Katedrze historii państwa i prawa polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisławowi Grodziskiemu, z życzeniami dalszych sukcesów i serdecznym uściskiem dłoni.

O kręgu przyjaciół z katedr historycznoprawnych UJ była już mowa, podkreślić trzeba natomiast jego silne i rozłożone na kilka dekad przyjaźnie z Juliuszem Bardachem, Henrykiem Olszewskim, Stanisławem Salmonowiczem, Kazimierzem Orzechowskim, Adamem Lityńskim, Moniką Hamanową, Katarzyną Sójką-Zielińską, Józefem Gurgulem, Jakubem Goldbergiem. I krakowski krąg zaprzyjaźnionych uczestników spotkań Klubu Kopciuszek, nazwanego tak od pierwszej z kilku kawiarni, w których spotykali się przez ponad pół wieku w różnym składzie, ale codziennie, na niezbyt dobrej kawie i wyśmienitej rozmowie *de omnibus rebus et quibusdam aliis*. Ten krąg tworzyli, obok niego: Antoni Podraza, Marian Zgórnjak, Aleksander Krawczuk, Józef Buszko, Eligiusz Kozłowski, Mirosław Franćić, Aleksander Szulc, Emanuel Rostworowski, Anna Owsieńska, Irena Homola-Skapska, Marian Konieczny, Stanisław Wiśniewski, Grzegorz Nieć i Karolina Grodziska, a także, nieco rzadziej bywający: Władysław Andrzej Serczyk, Andrzej Kozanecki, Bolesław Faron, Feliks Kiryk, Lech Kokociński z Warszawy, Adam Zieliński z Wiednia, Ryszard Löw z Tel Awiwu. Temu gronu i tym

dyskusjom poświęcił ciepłą wspomnieniową książkę *Klio, córka Mnemosyne, kelnerka z Kopciuszka* (2014).

Wreszcie, *last but not least*, Polska Akademia Umiejętności, zajmująca w jego życiu miejsce szczególne.

Faktycznie zlikwidowana w 1952 r., choć nierozwiązana formalnie, z przejętym przez nowo utworzoną na sowieckich wzorach Polską Akademię Nauk majątkiem ruchomym i nieruchomym: gmachami, zbiorami, dziełami sztuki, tytułami i seriami wydawniczymi, także – z niektórymi ludźmi. Nie ze wszystkimi jednak...

Idea reaktywacji PAU pojawia się już po wydarzeniach roku 1956. Podnoszą ją zwłaszcza Adam Vetulani i Adam Krzyżanowski. I właśnie Vetulani proponuje swemu młodemu asystentowi, biegle piszącemu na maszynie Stanisławowi Grodziskiemu, nieoficjalną funkcję sekretarza i współpracownika, dokumentującego wszystkie ówczesne narady i koncepcje. Przechował on wtedy dla siebie ostatnią, dodatkową kopię maszynopisów.

Ta próba skazana była w 1956 r. na niepowodzenie, jednak w 1980 można było do niej powrócić. Stanisław Grodziski publikuje w „Tygodniku Powszechnym” duży tekst pt. *Z dziejów organizacji nauki polskiej w Krakowie*, wygłasza dwa odczyty. Idea reaktywacji PAU spotyka się wówczas z oporem środowiska Oddziału PAN w Krakowie, nawet wtedy, gdy pada kompromisowy pomysł (Józef Buszko, Emanuel Rostworowski), by poszerzyć autonomię Oddziału PAN w Krakowie i nadać mu nazwę: Polska Akademia Umiejętności – Oddział PAN w Krakowie. Stanisław Grodziski pisze w swym „Dzienniku”, że korzystając z uprawnień dziekańskich i w oparciu o ustawę o stowarzyszeniach planował zwołać w tej sprawie zebranie w Auli Collegium Novum. Nim jednak do tego doszło, nadszedł stan wojenny...

W roku 1989 były już inne nastroje i możliwości. 19 września 1989 r. odbyło się zebranie członków PAU i Komisji Prezydium Oddziału PAN w Krakowie ds. Restytucji PAU. Zebrani jednomyślnie uchwalili zwrócenie się do rektora o pomoc w ustaleniu procedury prawnej. Stanisław Grodziski pracował nad tą sprawą u boku Józefa Skąpskiego, wybitnego cywilisty, wkrótce pierwszego po odnowieniu sekretarza generalnego PAU.

12 marca 1991 r. zostaje wybrany na członka czynnego Wydziału II Historyczno-Filozoficznego Akademii, a 22 czerwca podczas Walnego Zgromadzenia wygłasza referat „U początków Akademii Umiejętności”. Współtworzy, redaguje i konsultuje liczne dokumenty prawne i akty związane z bieżącą działalnością PAU. W latach 1994–2000 pełni funkcję wiceprezesa Akademii. Następnie, do 2014 r., jest członkiem Komisji Rewizyjnej, a w 2002 – wicedyrektorem Wydziału II. Jest członkiem Rady Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (2002–2014). Jest też członkiem Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Prawa Prywatnego”. Udziela się w Komisji Historii Nauki,

współpracuje przy organizacji konferencji Archiwum Nauki i publikacji z serii „W służbie nauki”, opracowując wykłady i teksty o wielkich uczonych, głównie ze swej dyscypliny, składając tym samym hołd Stanisławowi Kutrzebie, Stanisławowi Estreicherowi, Adamowi Vetulaniemu, Wojciechowi Marii Bartłowi, Józefowi Skąpskiemu, ale też Stanisławowi Tarnowskiemu i Erazmowi Jerzmanowskiemu. Na Walnym Zgromadzeniu 18 czerwca 2005 r. wygłasza wykład „W 500. rocznicę Konstytucji Nihil Novi”.

Z inicjatywy prezesa Andrzeja Białasa, dostrzegającego potrzebę popularyzacji działań Akademii, przygotowuje popularnie napisaną książkę *Polska Akademia Umiejętności 1872–1952–2002* (wydanie pol. i ang. 2005). Dla Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie jest życzliwym darczyńcą, wzbogacając jej zbiory o blisko tysiąc książek i kilkadziesiąt ekslibrisów i rycin. Jest pomysłodawcą i współautorem scenariusza wystawy rycin w Międzynarodowym Centrum Kultury w 2009 r. pt. „Wina i kara. Sprawiedliwość w grafice europejskiej XVI–XIX wieku” (wspólnie z Magdaleną Adamską).

*
* *

Wszyscy znający go dostrzegali ową umiejętność celnego i zwięzłego, nieraz pełnego humoru widzenia i opisywania rzeczy. Więc na koniec tego wspomnienia dwie jego wypowiedzi. Pierwsza pochodzi z 17 października 2006 r., z uroczystości otrzymania Medalu „Merentibus”. Powiedział wtedy na posiedzeniu Senatu UJ:

Magnificencji Panu Rektorowi, Senatowi i całej społeczności Uniwersytetu Jagiellońskiego pragnę złożyć serdeczne podziękowanie i stwierdzić, że gdy w roku 1968 obejmowałem Katedrę Historii Państwa i Prawa Polskiego, mój mistrz i poprzednik na tym stanowisku [Adam Vetulani] powiedział:

– Bez względu na warunki, w jakich ci pracować przyjdzie, masz tę dyscyplinę przekazać następcy w nie gorszym, a może nawet i lepszym stanie!
Starałem się. To wszystko. Dziękuję.

A w zbiorze swoich historiozoficznych, żartobliwych, a nieraz gorzkich maksym napisał – co chyba najtrafniej ujmuje jego siedemdziesiąt lat pracy na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Umiejętności i krakowskiego środowiska naukowego:

TRZEBA ROBIĆ, CO SIĘ DA, A NAWET, GDY SIĘ NIE DA.

Karolina Grodziska